

Retoryka wizerunku publicznego Rhetoric of the public image

9 (2) 2022 ISSUE EDITORS: ANNA BENDRAT, ELŻBIETA PAWLAK-HEJNO

ANNA M. KIEŁBIEWSKA

INSTYTUT POLONISTYKI STOSOWANEJ, WYDZIAŁ POLONISTYKI UW

<https://orcid.org/0000-0001-8910-396X>

ania.miloszewska@gmail.com

Grzeczność językowa jako narzędzie kształtowania etosu mówcy w wypowiedziach współczesnych polskich polityków

Linguistic politeness as a tool for shaping the speaker's ethos in the statements of contemporary Polish politicians

Abstract

Publiczne przeprosiny, wezwania do przestrzegania dobrych obyczajów, demonstracyjne zwroty tytułowe – dyskurs polityczny obfituje w akty grzeczności językowej i wypowiedzi odnoszące się do systemu grzecznościowego. Materiał badawczy pozyskany z mediów informacyjnych posłużył mi za punkt wyjścia do analizy wspomnianych typów wypowiedzi i próbę ich wstępnej klasyfikacji. W artykule przyglądam się temu, jakie taktyki grzecznościowe stosują wypowiadający się publicznie politycy i jak służą one budowaniu etosu mówcy i polityka.

There are many acts of linguistic politeness and comments on the politeness system in political discourse, such as public acts of apology, calls to follow good manners or demonstrative title forms. The research material based on the news media served as a starting point for the analysis of the above-mentioned types of statements as an attempt at their initial classification. In this article, I examine which tactics of linguistic politeness are used by publicly speaking politicians and how they serve to build the ethos of the speaker and the ethos of the politician.

Key words

grzeczność językowa, akty grzecznościowe, etos, dyskurs polityczny
linguistic politeness, acts of courtesy, ethos, political discourse

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).
The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 19 January 2022 | Accepted: 4 May 2022

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2022.2.4>

ANNA M. KIEŁBIEWSKA

INSTYTUT POLONISTYKI STOSOWANEJ, WYDZIAŁ POLONISTYKI UW

<https://orcid.org/0000-0001-8910-396X>

ania.miloszewska@gmail.com

Grzeczność językowa jako narzędzie kształtowania etosu mówcy w wypowiedziach współczesnych polskich polityków

Wprowadzenie

Akty grzecznościowe i metakomunikaty odnoszące się do systemu zachowań grzecznościowych są na stałe wbudowane w nasz system komunikowania się. Są więc również elementem autoprezentacyjnym wypowiedzi perswazyjnych, do których w szczególności należą akty publicznego komunikowania się polityków. Grzeczność, poza swoimi prymarnymi funkcjami, takimi jak zaspokajanie podstawowych potrzeb psychicznych człowieka (Marcjanik 2000: 271) czy podtrzymywanie porządku społecznego (Goffman 2012: 41-43), może być też wykorzystywana jako podpórka wizerunkowa, jako demonstracyjny sposób na dystansowanie się od przeciwnika lub technika erystyczna, służąca jego zdyskredytowaniu. Elementy grzeczności językowej, jako naddatek treściowy aktów mowy, zawsze mają charakter perswazyjny i z tego względu mogą być rozpatrywane jako istotny składnik warstwy argumentacyjnej wypowiedzi. W wystąpieniach polityków często stanowią odnośnik do wartości uniwersalnych, fundamentalnych.

Zachowania grzecznościowe bowiem, jako składnik etykiety, realizują wartości starożytnej triady aksjologicznej: prawda – dobro – piękno. Zakresy tych wartości się krzyżują (Dąbkowska 2020: 79). W materii autoprezentacyjnej można zauważyć to choćby w jednej z technik wpływu społecznego, które sklasyfikował Robert Cialdini: osobom, które budzą sympatię, łatwiej nas do czegoś przekonać. Na gruncie psychologii zaś mówimy choćby o efekcie aureoli: podświadomie łączymy z sobą pewne cechy ludzkie, takie jak dobro z pięknem czy inteligencję z poczuciem humoru, co w istocie jest odmianą podstawowego błędu atrybucji.

Powołanie się polityków na grzeczność lub system akceptowalnych norm obyczajowych może być też pomocne w stwarzaniu wizerunku człowieka z zasadami, nieustępliwego, stanowczego lub z silnym kręgosłupem moralnym, czyli tworzeniu pożądanego przez mówcę etosu.

Argumentacja w obszarze etosu to w istocie uwiarygodnianie przekazu przy pomocy cech mówcy, posiadanych bądź konstruowanych, które w trakcie

wypowiedzi demonstruje on wprost lub sugeruje ich istnienie poprzez swoje zachowanie, decyzje, wybory moralne. Uwiarygodnieniem dla sprawy jest postawa mówcy, ujawniana w relacji do przedmiotowego problemu. Wiarygodny staje się więc on sam, a wiarygodny mówca to, według Arystotelesa, najistotniejszy czynnik perswazyjny (Arystoteles 1354a).

Prezentowane przez oratora cechy są dobrane selektywnie, na potrzeby konkretnej konstrukcji wizerunku. Dorota Gostyńska pisze o „kostiumie wartości” i o tym, że mówca tworzy „swoją ‘personę’ – projekcję charakteru, konstruowaną przez wybór argumentów i ich słownego wyrazu, mimikę, gesty, ton głosu, nawet strój i miejsce wygłaszania mowy” (Gostyńska 2003: 19). W klasycznym ujęciu oddziaływanie perswazyjne etosu realizuje się w postaci: *phrónesis*, czyli wiedzy i rozumienia tematu przez mówcę, *areté* jako szlachetności, umiejętności dokonywania przez mówcę wyborów moralnych, zgodnych z rozpoznaniem rozumowym oraz *eunoia*, życzliwości, czyli ukierunkowania na dobro słuchacza. W odniesieniu do zachowań grzecznościowych będą to odpowiednio: wiedza na temat systemu grzeczności językowej i świadomość jego istnienia, zachowanie zgodne z normami grzecznościowymi oraz wzgląd na komfort słuchacza lub uchronienie go przed konsekwencjami braku dobrych obyczajów oponenta. Nie zawsze są to celowe zabiegi autoprezentacyjne, ale jako element wypowiedzi publicznych obliczone są na pewien efekt. Obszar etosu jest w wypowiedziach polityków o tyle istotny, że jego rola nie ogranicza się do budowania wiarygodności mówcy. Autoprezentacja w formie akcentowania poszczególnych cech osobowości przekłada się także na wizerunek mówcy i daje silne podstawy do budowania autorytetu (Modrzejewska 2013: 39).

W niniejszym artykule przyglądam się wypowiedziom polityków, odwołującym się do zachowań grzecznościowych i analizuję ich potencjał perswazyjny w obrębie argumentacji etosu. Jako materiał badawczy posłużyły mi medialne wypowiedzi polskich polityków, wyekscerpowane z tekstów publikowanych w portalach informacyjnych w roku 2021 (Rp.pl, Onet.pl, Money.pl, wyborcza.pl, wp.pl, Polityka.pl, Gazetaprawna.pl, Polsatnews.pl, Interia.pl, profil Agrounia na Facebooku), w których zidentyfikowałam elementy grzeczności językowej oraz metakomunikaty na temat systemu grzecznościowego.

Wśród wyodrębnionych fraz rysuje się wyraźny podział na akty grzecznościowe związane z mówcą i jego zachowaniem oraz akty dotyczące innych niż mówca osób (często: oponentów politycznych) lub do nich kierowane. W materiale badawczym widać też, że często w obrębie tej samej wypowiedzi nadawca realizuje własne cele wizerunkowe oraz dyskredytuje etos przeciwnika. O takim rozwarstwieniu pisała Agnieszka Budzyńska-Daca (Budzyńska-Daca 2013: 18).

Na podstawie kryterium celowości wyodrębniłam dwie taktyki wykorzystywania grzeczności językowej w służbie kształtowania etosu mówcy. W poniższych podrozdziałach opiszę pokrótce specyfikę każdej z nich i przywołam stosowne przykłady.

1. Wykazywanie własnej (nie)kompetencji grzecznościowej

To zachowania polegające na akcentowaniu w wystąpieniach tych cech, które przypisywane są ludziom kulturalnym, taktownym, wrażliwym na dobre obyczaje u innych.

Zacznijmy nietypowo, od antycyznika, kształtującego etos mówcy i polityka – można zań uznać zachowania aroganckie, zaprzeczające polskiej grzeczności językowej. Do takich należą częste w emocjonalnych wypowiedziach polityków inwektywy pod adresem oponentów. Jedną z bardziej wyrazistych w omawianym materiale było określenie wypowiedziane przez Radosława Sikorskiego pod adresem Beaty Kempy. Polityk zwrócił się mianowicie do oponentki słowami „Walnij się w zatłuszczony łeb” (RP2, 22.10.2021)¹, w którym to stwierdzeniu mamy do czynienia z naruszeniem wielu zasad grzecznościowych. Określenia wulgarne i potoczne, nieuprawniona relacja „na ty”, zwrot bez należnego szacunku do adresata. Argument *ad personam* ma tu charakter rewanżu; został bowiem sprowokowany nie mniej personalnym określeniem „Herr Lord”, naśladującym pełną szacunku formę adresatywną, w istocie zaś będącym insynuacją na temat niemieckich inklinacji polityka i jego działań na szkodę Polski w porozumieniu z Niemcami. W rozbudowanej inwektywie autorstwa Sikorskiego widać wyraźną funkcję ludyczną, charakterystyczną dla wystąpień popularnych polityków (Dąbkowska 2020: 80) lub, jak kto woli, karnawalizację języka polityki (Ożóg 2007: 108).

Z nie tak wyszukany, ale równie obraźliwym określeniem mamy do czynienia w wypowiedzi wicemarszałka sejmu Ryszarda Terleckiego. Po zasłużonej krytyce przyjął on taktykę usprawiedliwiania swojego zachowania i przerzucania winy na rozmówczynię: „Powiedziałem tej pani, że jest kretynką określając w ten sposób jej poziom umysłowy (...) Podkreślił, że określenie, którego użył, było ‘niezwykle delikatne’ wobec zachowania, które go spotkało” (RP3, 7.11.2021). Swoje zachowanie polityk zaklasyfikował jako grzeczne, co każe podejrzewać etyczne braki w obszarze *phrónesis*. Dotyczy to nie tylko rozumienia określenia „grzeczny”, lecz również zachowania nielicującego z pełnionym urzędem, a także niezinternalizowania zasady szacunku wobec kobiet, będącej jedną z podstawowych wytycznych polskiej grzeczności. Stara się też umniejszyć obraźliwy charakter wyzwiska poprzez stylizację na określenie medyczne („poziom umysłowy”). Kreuje

1. Skróty odsyłające do analizowanych materiałów rozwijam w adresy bibliograficzne na końcu artykułu.

tym samym wizerunek osoby opanowanej, dobrze wychowanej, doprowadzonej do ostateczności niestosownym zachowaniem przeciwniczki. Być może jest nawet zniesmaczony jej brakiem ogłady.

Aktem grzecznościowym, wspierającym budowanie etosu polityków, są podziękowania. Małgorzata Marcjanik wyróżnia dwie podstawowe eksplikacje tego aktu mowy: „Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że wiem, że zrobić tego nie musiałeś” oraz „Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że ani ty nie mogłeś się zachować inaczej, ani ja, dziękując, nie mogę zachować się inaczej” (Marcjanik 2000: 191).

Mimo stosunkowo niewielkiego zagrożenia dla „twarzy” (Goffman 2012: 37), stosowane są w dyskursie politycznym oszczędnie. Podziękowania w wykonaniu polityków bywają rozbudowane, patetyczne, wyrażone kwiecistym językiem. „Wytrwaliście i my wszyscy będziemy waszymi dłużnikami”, powiedział Donald Tusk podczas uroczystości szóstej rocznicy powstania Komitetu Obrony Demokracji (Hartman, 28.11.2021). Podkreślił w ten sposób zasługi adresatów, sugerując ich bohaterstwo, może nawet męczeństwo, które przyczyniło się do zaciągnięcia długu wdzięczności. Jednocześnie jednak wykorzystał sposobność do zbudowania wspólnoty doświadczeń: „my wszyscy”, do przedstawienia się jako „jeden z was”, „jeden z wielu”, „zwykły obywatel”. Nic dziwnego, wszak „odwołanie do wartości wspólnych to jedna z wielu możliwości kształtowania etosu mówcy” (Gostyńska 2003: 25). Przy okazji zaś akt ten wypełnia grzecznościowy wymóg wywyższenia odbiorcy kosztem podkreślenia niższego statusu nadawcy. Demonstruje też skromność Donalda Tuska, który zamiast skorzystać z możliwości kreowania etosu polityka docenionego na szczeblu światowym, o rozpoznawalnym nazwisku – stawia się na równi z innymi, jako „szary obywatel”.

W inny sposób wykorzystał akt publicznych podziękowań do uwiarygodnienia etosu premier Mateusz Morawiecki. „Dziękuję Charles, że przyjechałeś do Polski, za solidarność, którą wyrażasz z naszym krajem i za gotowość do wspólnego działania na rzecz bezpieczeństwa Europy!” (RP4, 10.11.2021) – w ten sposób podziękował przewodniczącemu Rady Europejskiej Charles’owi Michelowi. Nietypowy w relacjach oficjalnych zwrot „na ty” podkreśla zażyłość i familiarny charakter znajomości polityków. Wbrew przyjaznemu tonowi wypowiedzi, sugeruje szeroką strefę wpływów polskiego premiera, uwiarygadnia jego wizerunek jako silnego polityka, który ma sojuszników, być może nawet przyjaciół na najwyższym szczeblu. Wywołane w ten sposób wrażenie poufałości w relacjach polityków odbiorca ma zapewne w zamierzeniu ekstrapolować na wspólnotę poglądów, porozumienie na gruncie celów politycznych, a nawet na poczucie realnego wpływu Mateusza Morawieckiego na decyzje jego „kolegi”.

Etos mówcy skromnego, który nie miał wiele do powiedzenia, ale jest beneficjentem działań innych, potężnych ludzi – kreuje w swojej wypowiedzi Roman Giertych. Polityk odzyskał telefon po niemal roku od zarekwirowania go przez służby bezpieczeństwa.

Oto mój I-Phone zabrany 15.10.2020 i zwrócony mi dzisiaj po ostatecznej decyzji SA w W-wie. Prokuratura i biegli CBA próbowali bezskutecznie złamać jego zabezpieczenia. SMS-y moich klientów i przyjaciół z opozycji są bezpieczne. Podziękowania dla zespołu kryptologów Apple. (Interia, 19.08.2021)

Wizerunek polityka wyłaniający się z powyższej wypowiedzi tylko pozornie jest oparty na umniejszeniu znaczenia własnej osoby. Nazwana wprost „bezsztuczność działań” służb, podobnie jak zawarta w kolejnym zdaniu presupozycja, jakoby w telefonie znajdowały się ważne SMS-y klientów prawnika i jego przyjaciół z opozycji zdają się – wręcz przeciwnie – kształtować etos silnego polityka. Wyważony styl i informacyjny język relacji podkreślają jego opanowanie i zdają się podkreślać świadome wybory, których dokonał, a które doprowadziły go – i jego klientów – do szczęśliwego zakończenia sprawy. Krótki akt podziękowań na samym końcu wypowiedzi jest nieco nonszalancki i bezosobowy („podziękowania dla” zamiast „dziękuję” czy „chciałbym podziękować”). Taka forma dystansuje nadawcę od aktu wdzięczności, ale i nieco umniejsza rangę tegoż aktu – a na to może pozwolić sobie człowiek, który wie, że zapracował sobie na osiągnięty efekt. Wsparcie innych – w tym wypadku zespołu kryptologów z Apple – jest jedynie sprzyjającą okolicznością, ale nie powoduje zaciągnięcia poważnego długu wdzięczności. Sprawia za to niejasne wrażenie, że pomiędzy nim a konkretnym zespołem potężnej korporacji istnieje pewnego rodzaju porozumienie. Ubocznym efektem komplementu Romana Giertycha może być wzrost zainteresowania marką².

Z wykorzystaniem zachowań grzecznościowych w celu kształtowania etosu mówcy mamy do czynienia już na etapie zwracania się do rozmówców lub tytułowania czy opisywania ich. Aldona Skudrzyk zwraca uwagę na zmianę illokucyjną, która dokonuje się, gdy zwrot „Szanowny Panie” stosowany jest nie wprost do adresata, ale w funkcji opisującej (Skudrzyk 2007: 114). Ironia, która jest efektem takiego zachowania, może być narzędziem budowania nadrzędnej pozycji nad rozmówcą, jeżeli przyjmiemy, że zastosowana została w formie demonstracyjnej, hipergrzecznej. Prawdopodobne jest też jednak, że forma taka wynika z braku wiedzy na temat zasad stosowania tego typu form w polskim systemie grzecznościowym. W obu wypadkach wiele dowiadujemy się o poziomie internalizacji reguł systemu grzecznościowego do osobistych wartości mówcy.

2. Mechanizm *social sellingu* na gruncie retorycznym analizowała Sabina Deditius (2020).

Podobnie jest w wypadku zwrotu hybrydowego, łączącego konstrukcję trzecioosobową „Droży Państwo” lub „Szanowni Panowie” z czasownikiem charakterystycznym dla familiarnej formy drugoosobowej „ty”, jak na przykład w wypowiedzi ministra zdrowia Adama Niedzielskiego na temat polityki szczepień:

Ale jak państwo widzicie, patrząc chociażby na dzisiejsze wyniki i porównując je z wynikami sprzed roku, ten efekt szczepień dla zdrowia publicznego jest zauważalny” – powiedział. (GP, 28.10.2021)

Zwrot taki nacechowany jest potocznością i nie spełnia norm wzorcowych grzeczności, ale przede wszystkim stanowi próbę skrócenia dystansu: od „państwo” do „wy”. Jak zauważa Aldona Skudrzyk, jest to „zmiana o wielkim ciężarze pragmatycznym: oznacza bowiem dopuszczenie do bliskości, za którą stoi prawo wkroczenia w obszar prywatności” (Skudrzyk 2007: 110), w dodatku jednostronne wobec asymetrii relacji nadawczo-odbiorczej. Efektem być może miało być zbliżenie mówcy do odbiorców; bardziej prawdopodobne jednak, że mówca (ani jego potencjalni doradcy) nie mają świadomości podobnych niuansów pragmatycznych w zakresie zwrotu do audytorium. Budowa zaś syntaktyczna wypowiedzi jest całkiem przypadkowa, co oczywiście nie jest równoznaczne z brakiem jej wpływu na kształtowanie etosu mówcy i polityka. Do zbadania tegoż musielibyśmy wziąć pod uwagę aspekt perlokucyjny cytowanej wypowiedzi.

Intencjonalnie niegrzeczna jest natomiast niewątpliwie częsta forma opisywania oponentów w wystąpieniach publicznych: po nazwisku, z pominięciem imienia i funkcji pełnionej przez osobę, którą chcemy zdeprecjonować.

- Nie zgadzam się z idealizowaniem Tuska, jaki to on skromny. Dokładnie pamiętam bizantyjskie sceny, kiedy to jako premier latał na weekend do Gdańska - powiedział Krzysztof Bosak w programie "Śniadanie Rymanowskiego w Polsat News i Interii". (Polsat 21.11.1021)

Familiarny, choć niegrzeczny w polskiej kulturze „Tusk” słusznie kojarzy się z arogancją i nieuprawnionym skracaniem dystansu interpersonalnego w sytuacji oficjalnej. W ogóle zwracanie się po nazwisku nie jest charakterystyczną formą dla polszczyzny ogólnej; dopuszczalne wyjątki mają charakter regionalny (Marcjanik 2009: 161, 207). Tymczasem takie zachowanie jest jednak częste, ponieważ wspiera budowanie etosu polityka bezpośredniego, takiego, który, nie zwracając uwagi na przywileje, wynikające z wieku czy stażu pracy, traktuje oponentów jednakowo, mówiąc o nich wprost, bez otoczki należnych zwrotów tytułarnych. Może to być odebrane jako przekaz bardziej bezpośredni, pozbawiony „zbędnych ozdobników” i pustych formuł, za jakie w potocznym odbiorze mniej wykształconych odbiorców mogą uchodzić zwroty grzecznościowe.

Jednym z aktów grzecznościowych o dużej sile illokucyjnej są przeprosiny. Anna Wierzbicka podaje ich eksplikację w brzmieniu: „Mówię to, bo chcę, żebyś nie czuł do mnie nic złego” (Wierzbicka 1983: 211).

Politycy uciekają się do przeprosin rzadko, zazwyczaj w ostateczności, z niejakim ociąganiem, co świadczy o postrzeganiu przez nich przeprosin jako aktu przyznania się do winy lub pewnej słabości. Jednocześnie przeprosiny nobilitują, są aktem odwagi cywilnej i mają za zadanie wykreować etos polityka działającego szybko i zdecydowanie (bo wystąpił z kontrowersyjną wypowiedzią, za którą przyszło mu przeproszać), nieobawiającego się przyznania do błędu czy zagrożenia „twarzy” oraz elastycznego, otwartego na dialog i odmienne stanowiska. Są to cechy, które łączy się czasem z uczciwością polityka lub jego przyzwoitością.

(...)- I tak jak Donald Tusk potrafił przeprosić, gdy wzywał do tego Jarosław Kaczyński, to oczekiwałam, żeby wreszcie Jarosław Kaczyński wyszedł i przeprosił za to dzielenie Polaków - oświadczył Borys Budka. (RP 21.10.2021)

Przeprosiny są aktem takiej odwagi, że zapowiadane bywają jako niemalże akt bohaterstwa. Ich ranga performatywna wydaje się w polityce jeszcze wyższa niż w etykietce towarzyskiej³.

(...) chciałem, jako szef partii, a także jako wicepremier ds. bezpieczeństwa powiedzieć o tym i nawet przeprosić publicznie pana posła, bo rzeczywiście sprawy długo się ciągnęły, zaszły zbyt daleko. Ale są jednocześnie dowodem na to, że u nas nie ma tej zasady, która jest u naszych przeciwników, że jeżeli ktoś jest od nas, to w ogóle nie ma żadnego problemu, każdy jest niewinny. Ale tutaj po prostu przesadzono, i to mocno – powiedział prezes PiS. (Onet 7.07.2021)

Jak widać w powyższym przykładzie, akt przeprosin jest tak daleko idącą deklaracją, że wymaga swoistego usprawiedliwienia. Jarosław Kaczyński czyni z faktu przeprosin dowód na uczciwość i równość traktowania polityków podejrzanych o działanie na szkodę władzy. Dowodzi więc – na poziomie eksplikacji – *areté*, potwierdzonym czynami usprawianiem wolitywnym – opowiada o tym, że rozumie zasady przyzwoitości i nimi się kieruje, co oczywiście niewiele ma wspólnego z istotnym poczuciem przyzwoitości.

Autokreację polityka, który umie przyznać się do błędu i „odpuścić”, burzy jednak zawarta w artykule nie wprost informacja o instrumentalnym wymiarze przeprosin, czyli tzw. utylitarystycznym grzecznościowym (Marcjanik 2015: 119) wobec Arkadiusza Czartoryskiego: „Poseł Arkadiusz Czartoryski ponownie zostanie członkiem klubu Prawa i Sprawiedliwości – poinformował prezes Jarosław Kaczyński. Ugrupowanie **znów ma 231 posłów i sejmową większość.**” (Onet 7.07.2021) (wyróżnienie AMK).

3. Przeprosiny są aktem grzecznościowym o dość trudnym do określenia stopniu fortunności. Są ryzykowne, ponieważ narażają spójność wizerunku, są dowodem niewłaściwego postąpienia w jakiejś sytuacji i wymagają przyjęcia postawy podrzędnej wobec przepraszającego, poddanie się jego woli.

W świetle tej informacji nadszarpnięciu ulega wizerunek Jarosława Kaczyńskiego jako sprawiedliwego, przyzwoitego polityka (kierował się interesem partii, nie przyzwoitością), ale też jego obraz jako osoby dobrze wychowanej, dla której przeprosiny są wartością samą w sobie, działającą na rzecz relacji międzyludzkich, a nie tylko w celu zapewnienia poparcia sejmowej większości.

Bywa, że przeprosiny polityka kończą sekwencję niefortunnych (niezakończonych sukcesem) aktów komunikacji, którymi polityk stara się załagodzić kryzys. Z takimi wymuszonymi, zostawionymi na sam koniec, jako ostatnia deska ratunku, przeprosinami mamy do czynienia w wypowiedzi posła Jana Mosińskiego.

Posel Jan Mosiński przeprosza za swój wpis na Twitterze, w którym dał do zrozumienia, że jest w stanie przeżyć za 350 złotych miesięcznie. Wpis był odpowiedzią na zdjęcie paragonu za zakupy zrobione w dyskoncie.

„Nie po to na was głosowałem, żeby płacić za podstawowe zakupy 350 zł” – napisał na Twitterze internauta i pokazał paragon za zakupy zrobione w dyskoncie.

„Jak robię zakupy na miesiąc, to też tyle wydaje” - odpowiedział Jan Mosiński, czym wywołał burzę.

Politykowi odpowiedziało sporo użytkowników. Pojawiły się też porównania do słów Stefana Niesiołowskiego o "szczawiu i mirabelkach". Posel PiS nie odpuszczał i wdał się z komentującymi w dyskusję.

Jak twierdził, wcale nie miał na myśli tego, że jest w stanie przeżyć za 350 złotych miesięcznie, a jego słowa zostały „źle rozumiane”. W końcu zdecydował się na przeprosiny.

„Szanowni Państwo, widząc, że z powodu mojego tłita wyniknęło nieporozumienie. Pozostaje mi przeprosić tych, którzy poczuli się tym wpisem urażeni” – napisał poseł. (Money 28.03.2021)

Taka strategia zdaje się dawać znacznie mniejsze szanse pozytywnych efektów dla wizerunku polityka niż przeprosiny na samym początku, zamiast wdawania się w dyskusję i prób tłumaczeń. Niechęć polityka do przeprosin została wprost uchwycona w artykule, gdzie czytamy: „w końcu zdecydował się”. Przeprosiny w takiej formie („Pozostaje mi przeprosić”) nie tylko nie wydają się szczerze i wiarygodne (bo nie są spontaniczne, tylko przemyślane, wykalkulowane, wykorzystane dopiero, gdy inne sposoby perswazji zawiodły). Posel wydaje się przeproszać z pewną rezygnacją, „dla świętego spokoju”, nie z rzeczywistego poczucia, że ma za co. Umniejsza też randze swego przewinienia, nazywając je nieporozumieniem, a wcześniej próbując zaprzeczyć dość oczywistemu sensowi własnych słów. Przez odbiorców mogło to być odczytane jako próba umniejszenia ich kompetencji komunikacyjnych: umiejętności odczytania i zinterpretowania treści tweeta. Mimo posiadanej wiedzy na temat stosownego w danej sytuacji zachowania (*phrónesis*), polityk nie czuje wewnętrznego imperatywu, aby ją zastosować (*areté*). Nie przeprosza z dobrej woli, przeprosza wobec reakcji potencjalnych wyborców, ponieważ „to mu pozostało”.

W wypadku przeprosin posła Krzysztofa Hetmana, który przeproszał za koalicję z Kukiz'15, mamy do czynienia z kreowaniem etosu mówcy, dla którego

prawda i przyzwoitość są wartościami nadrzędnymi, a wraz z nimi – dobro odbiorców. Jego własne poczucie sprawiedliwości nie pozwala mu milczeć nawet na tematy niewygodne lub ryzykowne:

Wiele osób odradzało mi to nagranie. Mówili, żebym dał sobie spokój, że szkoda w ogóle zajmować się tym politycznym... i tu padały różnego rodzaju epitety - stwierdza. Dodaje jednak, że w polityce są dla niego rzeczy ważniejsze niż doraźne profity, a jest to przede wszystkim przyzwoitość. (WP 13.08.2021)

Taki wstęp nabiera cech osobistego wyznania, obnaża ryzyko, z którym mówca musiał się zmierzyć, zanim zdecydował się zabrać głos w szczytnej sprawie. Wstępne zapewnienie mimochodem kreuje jego wizerunek jako osoby niesterowalnej, kierującej się najwyższymi wartościami. Uwiarygodnienie w takiej formie zyskuje podwójny wymiar perswazyjny: przyznanie, że ma do dyspozycji doradców, a jego wypowiedzi bywają projektowane, reżyserowane – to odważny wyraz szczerości względem odbiorców niezających kulis świata polityki i public relations⁴. Polityk demonstruje w ten sposób realizację *eunoia*, składnik etosu wiązany z życzliwością mówcy wobec słuchaczy, z dbałością o ich dobro – udziela im wiedzy, która zwykle jest udziałem nielicznych przedstawicieli „branży”. Dla uwiarygodnienia szczerości swych intencji polityk zdecydował się wystąpić wbrew zdaniu doradców. Dodatkowo ogólna wzmianka o „różnego rodzaju epitetach”, bez przywoływania konkretów, ma za zadanie dyskretnie zaznaczyć wysoki poziom kultury osobistej mówcy, który przez delikatność nie decyduje się na ich przytoczenie. O tym, czy perswazja okaże się fortunna, decyduje jednak wiara odbiorców w szczerość i bezinteresowność kreowanego wizerunku. Czy akt odwagi i przyzwoitości ukazał rzeczywiste cechy polityka, czy też jest kolejnym z wizerunków konstruowanych dla doraźnych potrzeb, etosem „fabrykowanym”?

Bywają też przeprosiny przerysowane, sarkastyczne, jak w wypadku Radosława Sikorskiego, który obrażoną przez siebie Beatę Kempę przeprosił po polsku i – po niemiecku, nawiązując do jej sugestii o niemieckich korzeniach, która rozpoczęła ich medialny spór. Demonstracyjność aktu przeprosin podkreśla w tym wypadku okolicznik „serdecznie”, skonwencjonalizowany w polskiej grzeczności, jednak intensyfikujący akt skruchy. Podobnie zaakcentowanie zwrotu do adresatki pełną formą grzecznościową („panią poseł Beatę Kempę”) może być odczytane jako dystansujące i fałszywie uniżone – ale tylko dla wprawnych czytelników, przez zestawienie z wcześniejszym skrótowym zwrotem: „minister Kempę”. Świadczy to o wiedzy i świadomości istnienia norm grzecznościowych, które polityk akcentuje.

4. Tymczasem fabrykowanie etosu nie posiada „nic wspólnego z zaleceniem Arystotelesa, żeby nadawca komunikatu miał szlachetny charakter (...) Kiedy już zostanie wykreowany wizerunek w postaci sławnej osoby czy polityka, wówczas może być on kupowany i sprzedawany jak towar dla poparcia każdej sprawy, która dysponuje funduszami na zakup ‘praw’ do tego wizerunku” (Pratkanis, Aronson, 2003), przytaczam za: Gondek 2017: 445.

Możemy rozpoznać w tym wypadku naruszenie zasady *areté*, gdyż „praktyczna mądrość”, czyli świadomość, jak należy się zachować (*phrónesis*), nie zaowocowała szlachetnym zachowaniem. Wręcz przeciwnie, wspomniane świadome „przegrzecznienie”, czyli nadmiernie rozbudowana otoczka grzecznościowa aktu mowy, pełni funkcję instrumentalną: buduje wizerunek człowieka uprzejmego, pełnego ogłady, a jednocześnie wyraża sarkazm i maskuje niechęć do rozmówcy:

W czwartek w jednym z kolejnych wpisów Sikorski napisał: "Dzisiaj zrozumiałem, że władzy wolno wyzywać nas od Niemców, którzy nienawidzą polskich symboli narodowych a nam nie wolno reagować. Wobec tego serdecznie panią poseł Beatę Kempę przepraszam. Entschuldigung". (...) (RP2 22.10.2021)

Akt publicznych przeprosin to wyraz szlachetności, akt odwagi, coś z czego należy być dumnym, a jednocześnie nie jest to umiejętność powszechna, więc warto się nią pochwalić. Radosław Sikorski szczyił się:

Tak uznałem w tym wypadku, że się zagalopowałem, potrafię przeprosić. Jestem ciekaw czy minister Kempa przeprosi za to, że zasugerowała, że jestem Niemcem? – pytał. (RP2 22.10.2021)

Zastosowane przez polityka czasowniki, takie jak „uznałem” i „potrafię”, zwracają uwagę na aspekt sprawczości i decyzyjności, na fakt autonomicznych wyborów i poczucie odpowiedzialności za nie. Dobór słów świadczy też o autorefleksji, reakcja na zachowanie jest bowiem dużo bardziej wyważona i utrzymana w tonie kooperacji niż wcześniejszy występ. Nic dziwnego – fragment przytoczonej wypowiedzi jest częścią wywiadu już po zdarzeniu, zatem zarówno dobór argumentów jak i środków wyrazu jest tu celowy, ukierunkowany na konkretne wrażenie, które wypowiedź ma wywołać. Jest także środkiem naprawczym na rzecz ochrony „twarzy” (Skudrzyk 2007: 106).

O swojej niestosownej wypowiedzi polityk opowiedział z nieswoistą dla polskiego systemu grzecznościowego dumą i brakiem skromności. Spytał też zaczepnie, czy podobnie (w domyśle: podobnie szlachetnie) zachowa się druga strona i również przeprosi. To niewinne pytanie jest w istocie próbą rozłożenia odpowiedzialności za niestosowną dyskusję na oboje interlokutorów i skłonienie czytelnika do porównania reakcji obojga. Winę Sikorskiego umniejsza dodatkowo fakt, że wykazał on inicjatywę i przeprosił jako pierwszy. Pierwszeństwo to ma zasugerować ugodowość polityka i fakt, że „potrafi się zachować”. Po całej tej wymianie zdań raczej nie nazwiemy go osobą dobrze wychowaną lub bezkonfliktową. Jednocześnie jednak zaprezentowana umiejętność celnego ripostowania, buta i zaczepność są cechami kojarzonymi z etosem sprawnego, skutecznego polityka, który nie jest uległy i... „grzeczny” (w rozumieniu potulności i uniżoności), umie się stanowczo „odgryźć”.

Ciekawą – ponieważ również sprzeczną z założeniami polskiego systemu grzecznościowego – strategią budowania etosu jest opowiadanie wprost o swoich zaletach lub podkreślanie znajomości systemu grzecznościowego. Traktowane jest to w rodzimym systemie grzecznościowym jako zachowanie chełpliwe, nieskromne i nieadekwatne. O przymiotach typu „obycie towarzyskie” lub „takt” sędzi przecież zazwyczaj otoczenie, decydują o nich raczej postronni obserwatorzy niż sam oceniany podmiot. Podobnie jak nie mówimy: „jestem bardzo charyzmatyczny”, niezręcznie byłoby powiedzieć „jestem obyty”, „umiem się zachować”⁵. Taka eksplikacja zdaje się wykluczać faktyczne posiadanie danej cechy. Na poziomie perswazyjnym mamy do czynienia z zapewnieniem, że mówca cechuje się szlachetnością, *areté*, która powinna wszak realizować się w czynach, nie słowach. Nie wypada więc korzystnie żarliwe, powtórzone zapewnienie Radosława Sikorskiego:

Ja umiem na salonach światowych (...) Ja umiem się zachować i w salonie, i w okopie, i na polu bitwy, i w studiu radiowym. (RP2 22.10.2021)

Wiarygodności tego stwierdzenia nie ratuje nawet reputacja polityka, oparta na pełnionych uprzednio funkcjach (minister spraw zagranicznych i szef dyplomacji). Podobnie jak potoczne określenie „na salonach”, we współczesnych przekazach medialnych kojarzone raczej jako miejsca imprez promocyjnych i bytności celebrytów niż salony dyplomatyczne i polityczne, które zapewne polityk miał na myśli.

Z drugiej strony stwierdzenie: „(...) jestem chłopakiem z podwórka, z Bydgoszczy, no i czasem zakasuję rękawy (...)” (RP2 22.10.2021), kreuje wizerunek „chłopaka z sąsiedztwa”; nie polityka czy mówcy, ale zwykłego Sikorskiego z Bydgoszczy. Jest to zabieg pozwalający zyskać przychyłność odbiorców, a wszak „Jednym z ważnych warunków utrzymania dobrych relacji ze słuchaczem jest prostota i szczerłość mówcy, unikanie jakiegokolwiek wywyższania się ponad audytorium” (Gondek 2017: 444).

Zdarzają się także w dyskursie politycznym przeprosiny pochopne lub opublikowane lekkomyślnie. Z takimi mamy do czynienia, gdy zamieszczony w mediach społecznościowych akt skruchy zostaje następnie usunięty. Jak łatwo się domyślić (obiegowa opinia mówi, że „w internecie nic nie ginie”, ale też każda niewygodna treść zostaje dostrzeżona natychmiast) nie jest to najlepszy sposób na uwiarygodnienie wizerunku – i przekazu.

5. Inną funkcję pragmatyczną ma mówienie o sobie kobiet: „jestem dziewczynką z dobrego domu” lub „byłam typową dobrze wychowaną dziewczynką”. Autorki takich wypowiedzi nie aspirują do określonych kompetencji społecznych czy cech godnych podziwu, przeciwnie: odwołują do pewnego stereotypu, odnoszącego zespół cech i modeli zachowań nabytych w trakcie wychowania do późniejszych trudności z brakiem asertywności czy nadmiernego „ułożenia”.

Poseł Czesław Hoc napisał na Twitterze: „Niegodna insynuacja, że jestem za weryfikacją testów na koronawirusa przez Policję w Kościołach jest nieprawdziwa i niesprawiedliwa. Jeśli jednak ktokolwiek tak zrozumiał z kontekstu mojej wypowiedzi w Polsat – serdecznie przepraszam” (Interia 2, 10.12.2021). Z tego samego artykułu dowiadujemy się, że następnego dnia przed południem wpis zniknął z profilu. „Chcieliśmy zapytać o szczegóły posła Hoca, ale nie udało nam się z nim skontaktować” (Interia 2, 10.12.2021) – skomentował autor artykułu.

Sytuacje takie obniżają wiarygodność polityka, gdyż obnażają proces projektowania i selekcji wypowiedzi publikowanych w mediach społecznościowych. „Oświadczenia”, „przeprosiny” czy „podziękowania” zamieszczane są na oficjalnych profilach polityków po odpowiednich konsultacjach z doradcami do spraw wizerunkowych, stąd ich zwyczajowa publikacja w kilka lub nawet kilkanaście godzin po wydarzeniu, którego dotyczą. Mimo że specyfiką mediów społecznościowych jest raczej natychmiastowość działań i reagowanie w „czasie rzeczywistym”, oczekiwane zresztą przez odbiorców. Także fortunność takich aktów komunikacji jest wątpliwa: w świecie tradycyjnych relacji interpersonalnych (a te przecież są naśladowane w mediach społecznościowych) przepraszamy za nietakt od razu, gdy się zorientowaliśmy, że go popełniliśmy, nie – po zasięgnięciu porady u innych.

Odwołanie przeprosin to coś więcej niż niezamieszczenie ich. Ten drugi przypadek można uzasadnić konkretnymi przekonaniem polityka, niezłomnością jego stanowiska i przekonaniem o własnej racji. Zamieszczenie zaś przeprosin, a następnie ich usunięcie pozostawia po sobie znaczącą, komunikacyjną przestrzeń negatywną, aberrację systemu porozumiewania się, tym bardziej widoczną i wpływającą na wizerunek mówcy. Działanie takie burzy etos sprawnego, skutecznego polityka, przywołuje na myśl człowieka o chwiejnych poglądach, niewystarczająco zakorzenionych wartościach, a być może także – podatnego na manipulacje innych.

Decyzja o usunięciu już opublikowanych przeprosin narusza też spójność wizerunku polityka jako osoby kulturalnej, odpowiedzialnej (za własne zachowania) i autentycznej. Skoro mógł „odwołać” przeprosiny, to skąd wiadomo, że nie uczyni podobnie z wyborczymi obietnicami? To kolejna poważna rysa na wizerunku godnego zaufania polityka. Nie służy mu też nieuchwytność posła Hoca dla dziennikarzy. „Nie udało nam się z nim skontaktować” to dziennikarska deklaracja podjęcia licznych, bezskutecznych prób skontaktowania się z politykiem. Wyłania się z nich obraz człowieka, który ignoruje wielokrotne próby kontaktu, podczas gdy wzorcową na gruncie grzeczności reakcją byłoby oddzwonienie możliwie najszybciej. W myśl teorii aktów mowy zachowanie takie odpowiada naruszeniu maksymy kooperacji (Grice 1980: 96), dla polityka zaś może skutkować

przypięciem łatki człowieka ignorującego rozmówców (być może więc również wyborców?), niekompetentnego (bo nieumiejącego poradzić sobie w trudnej sytuacji) i pozbawionego odwagi cywilnej (unika konfrontacji).

2. Kwestionowanie cudzej kompetencji grzecznościowej

Drugi typ odwołań do systemu grzecznościowego w publicznych wypowiedziach polityków to akty komunikacji wyrażające czujność wobec przestrzegania norm grzecznościowych przez oponenta. Podważają one etos przeciwnika jako osoby obytej, kompetentnej, przyzwoitej. Jednocześnie budują wizerunek tego, który zwraca uwagę, jako strażnika dobrych obyczajów, wojownika honoru, szacunku i reputacji. Mogą też jednak sprawić, że postrzegany jest jako czepialski, taki, który próbuje odciągnąć rozmówcę od głównego, być może niewygodnego, tematu dyskusji. Zwykle bowiem są to interwencje mało kompetentne. W systemie zachowań grzecznościowych zwracanie uwagi innemu dorosłemu czy korygowanie jego zachowania uznawane jest za wysoce niestosowne. Błąd, potknięcie rozmówcy czy oponenta powinny pozostać niezauważane przez człowieka o wysokiej kulturze osobistej. Ale ujawnianie ich, wykazywanie, wyrażanie oburzenia to reakcje efektowne, medialne. W dodatku pozwalają rozproszyć uwagę rozmówcy i wytrącić go z równowagi. Techniki takie często sprowadzają się do ujawnienia lub uwypuklenia czegoś, na przykład gafy, wytknięcia nieznamośności norm grzecznościowych czy nazwania nieobyczajnego zachowania. W debacie politycznej są często stosowane narzędzia budowania etosu własnego i dyskredytowania wizerunku przeciwnika. Mogą one przybierać formę dyskretnie zaznaczanych spostrzeżeń, wyraźniejszych insynuacji lub stanowczych interwencji, o charakterze jawnie agresywnym, na przykład przerywających wypowiedź przeciwnika (Bloch 2011). Wśród badanych próbek zachowania językowe nastawione na dyskredytację przeciwnika stanowią mniejszość wobec tych opartych na budowaniu własnego etosu, brak jednak podstaw do uogólnienia tegoż wniosku.

Jedną z najczęściej stosowanych technik w tej grupie jest wezwanie do przeprosin. Charakterystyczna jest szeroka rozpiętość dyrektywności takich apeli: od subtelnych sugestii właściwego zachowania, poprzez wyrażenie oczekiwania na akt skruchy, aż po stanowcze żądanie przeprosin, włącznie z obwarowaniem tego żądania sankcjami społecznymi czy politycznymi. Pełną rozpiętość takich reakcji znajdziemy w swoistej dziennikarskiej prowokacji – debacie z udziałem polityków, zorganizowanej przez Polsat News w sprawie utraty prawa jazdy przez Donalda Tuska. Życzliwą sugestią realizuje wypowiedź Włodzimierza Czarzastego:

Jeśli chodzi o to, co ja bym zrobił na miejscu Donalda Tuska, to po pierwsze jeździłbym wolniej. Po drugie bym przeprosił, a po trzecie wpłaciłbym jakieś pieniądze na fundację zajmującą

się pomocą poszkodowanym w wypadkach samochodowych – wyliczał Czarzasty. Jak dodał, „niezręcznie też może być w najbliższych miesiącach wypowiadać się na temat łamania prawa”. (Polsat, 21.11.1021)

Polityk nie stawia się w roli wyroczni dobrych obyczajów i nie nakazuje, jak „należy” zachować się w danej sytuacji⁶. Zamiast nakazywać lub żądać – dzieli się swoim pomysłem na reakcję w danej sytuacji. Subiektywizuje wypowiedź, jednocześnie kreując wizerunek samodzielnie myślącego polityka, o osobistej, ugruntowanej opinii, kierującego się ustalonymi wartościami, próbującego wczuć się w daną sytuację zamiast pouczać i moralizować. W obszarze etosu demonstruje *phrónesis*, szlachetne przekonania, wynikające z wiedzy i rozumienia tematu. Jednocześnie w jego wypowiedzi widoczne jest wyraźnie obycie z technikami budowania wizerunku publicznego; w określeniu „wplaciłbym jakieś pieniądze na fundację” czytamy pewną nonszalancję czy automatyzm reakcji, wynikające zapewne z wieloletniego obycia z zasadami postępowania w sytuacji kryzysowej. Korzystny natomiast dla budowania etosu polityka godnego zaufania, dbającego o obywateli i najwyższe wartości – jest układ priorytetów działania w przedstawionym scenariuszu. Widzimy tu ślad bezinteresownej działalności na rzecz odbiorców, *eunoia*: w pierwszej kolejności Włodzimierz Czarzasty „jeździłby wolniej”, zadbałby zatem o wartość najwyższą: bezpieczeństwo obywateli i korekcję niewłaściwego zachowania. Jest to działanie o tyle korzystne dla etosu polityka, że bezpośrednio odpowiada na realne potrzeby społeczeństwa, wydaje się autentyczne, wynikające z fundamentalnej ludzkiej potrzeby bezpieczeństwa, nie z potrzeb autokreacji. Dopiero w dalszej kolejności pojawiają się propozycje działań łączonych z naprawą nadszarpniętego wizerunku: przeprosin oraz wpłaty na fundację.

Tę samą sytuację (i w trakcie tej samej debaty), jednak z pozycji autorytetu skomentował Krzysztof Bosak: „Moim zdaniem w tym krótkim oświadczeniu na Twitterze zabrakło słowa ‘przepraszam’” (Polsat, 21.11.1021). Jest to stanowisko bardziej zdecydowane i o mniej partnerskim podejściu niż wcześniejsze. Bosak wskazuje na nieprawidłowość, przywołuje do porządku, rości sobie prawo do ferowania wyroku. Wypowiedź nie jest pierwszoosobowa i złagodzona zastrzeżeniem „moim zdaniem”, niemniej kategoryczne stwierdzenie „zabrakło” wskazuje na jego niezachwianą pewność i aspiracje do etosu wzorowego obywatela i moralnie nienagannego polityka. Słabą stroną budowania etosu na pouczeniu innych jest brak miejsca na ewentualne własne błędy lub potknięcia. Zagrożeniem dla twarzy polityka o tak ukształtowanym etosie, byłaby sytuacja, w której sam nie przeprosi za jakieś zachowanie. Z punktu widzenia polityka może być ono nieistotne. Wyborcy mogą jednak mieć o nim odmienne zdanie.

6. Więcej o konstruowaniu narracji pouczeń: Kielbiewska (2016).

W tej samej debacie Krzysztof Bosak prezentuje zresztą postawę konfrontacyjną, chętnie podkreśla antagonizmy – co jest jedną z zasad atrakcyjnych wystąpień medialnych i debaty publicznej o potencjale wysokiej oglądalności, ale nie wpływa korzystnie na wizerunek dobrze wychowanej osoby. Polityk mówi: „nie zgadzam się z idealizowaniem Tuska, jaki to on skromny” (Polsat, 21.11.2021), co stanowi ostre zaprzeczenie wypowiedzi przedmówcy, tutaj już w formie pierwszoosobowego, kategorię zaprzeczenia. W kanonie dobrych obyczajów podczas dyskusji natomiast leży łagodzenie swego stanowiska i tzw. maksyma zgodności, która nakazuje minimalizację niezgody i maksymalizację zgody pomiędzy rozmówcami (Leech 1983: 132). Jak zresztą pisze Ewa Modrzejewska: „W sprawnie funkcjonującym systemie demokratycznym aktorzy sceny politycznej powinni cechować się umiejętnością dochodzenia do kompromisów. Postawa koncyliacyjna jest zwykle dobrze oceniana przez wyborców (...) Politykowi zależy jednak również na tym, by utrzymywać wizerunek trwającego przy swoich poglądach” (Modrzejewska 2012: 67).

Ciekawą taktykę prowokacyjną zastosował Radosław Sikorski we wspomnianym już sporze z Beatą Kempą. Nie poucza, nie nawołuje, nie żąda, lecz zastanawia się publicznie: „Jestem ciekaw czy minister Kempa przeprosi za to, że zasugerowała, że jestem Niemcem?” (RP2 22.10.2021), demonstrując *phrónesis*, wiedzę na temat systemu zachowań grzecznościowych oraz przekonanie o stosowności takiego zachowania w danych okolicznościach.

W odróżnieniu od początkowego zachowania w tym sporze, znacznie łagodzi swoje stanowisko, pokazuje opanowane oblicze. Pozornie nie wywiera presji na rozmówczyń, nie wysuwa żądań wzajemnych przeprosin, sygnalizuje wręcz, że mu na nich nie zależy, jest jedynie „ciekaw”, a pytanie retoryczne, które zadaje odbiorcom, prowadzi ich do tym silniejszych – bo samodzielnie wyciągniętych – wniosków na temat zachowania Beaty Kempy. Eurodeputowana nie odniosła się wprost do słów polityka, zasugerowała jednak, że odbiega on od tematu sporu oraz brak mu dobrych manier: „Trudno mi to komentować, wolę tematy polityczne i wolę kulturalnych rozmówców” (RP6, 21.10.2021), podkreślając swój profesjonalizm, ale też wymagania wobec innych rozmówców z poziomu doświadczonego dyskutanta.

Beata Kempa podkreśla swoje odczucia: „Tak, czuję się bardzo upokorzona” (RP6, 21.10.2021), jako efekt zachowania Radosława Sikorskiego, tworząc w ten sposób jego wizerunek jako osoby nieokrzesanej, działającej na szkodę innych. Jednocześnie uwiarygadnia własny etos kompetentnego mówcy, odwołując się do polskiego systemu grzecznościowego. „Dodała, iż obawia się, że język, jakiego przykład dał Sikorski, może zniechęcić kobiety do angażowania się w życie polityczne” (RP6, 21.10.2021) – podobnie jak przedmówca nie piętnuje w tym

wypadku wprost jego zachowania, nie wyraża też trudnych emocji, jak złość czy rozczarowanie. Okazuje jedynie wyważoną reakcję w postaci „obawy” o kompetencje Sikorskiego w zakresie grzeczności i stosowności językowej, a swoje odczucia ekstrapoluje na szerszą grupę odbiorczyń – na kobiety. Utożsamia się tym samym z nimi i jednocześnie sugeruje, że to żeńska część audytorium jest bardziej wrażliwa na nieobyczajny styl wypowiedzi. Nie można jednak mówić o realizowaniu w ten sposób eunoia, Beata Kempa bowiem, wyrażając swą życzliwość dla odbiorczyń i troskę o ich dobro, kieruje się raczej własnym interesem. Być może nawet fakt ukazania samej siebie i własnej reakcji na tle kobiet w ogóle, jest okazją do zademonstrowania politycznej siły. Jej eksplikacja brzmiałaby: „Ja sobie poradzę, przywykłam już do takiego poziomu dyskusji, ale biedne kobiety!”. Niezależnie od faktu, czy jest to trafna dedukcja, taki sposób konstruowania audytorium wypowiedzi Sikorskiego, jako osób słabszych, wymagających ochrony, uwypukla jego winę. Odnosi się bowiem do płci, której zasady grzeczności językowej dają pozycję uprzywilejowaną w polszczyźnie i polskiej kulturze, takiej, której należą się względy szczególnej delikatności i okazywanie wysokiego poziomu kultury osobistej. Posłanka kontynuowała zresztą ten wątek, stawiając się w roli reprezentantki kobiet, ale i poniekąd walcząc o ich przywileje – grzecznościowe: „Nie życzę żadnej kobiecie tak przykrew sytuacji jak ta, jakiej ja doznałam w ubiegłym tygodniu” (RP5, 25.10.2021). Jest to ukłon w stronę słuchaczek i czytelniczek, z którymi posłanka okazuje solidarność, realizując w ten sposób *captatio benevolentiae*.

Ciekawym zabiegiem jest też wytknięcie oponentowi nierównego traktowania dwóch kobiet: „Traktuje różnie kobiety: jednym dziękuje za karanie Polski, innych obraża za to, że pokazują flagę Polski” (RP5, 25.10.2021). Kempa zasugerowała naruszenie przez rozmówcę zasady sprawiedliwości grzecznościowej, sugerując równy status swój i Ursuli von der Leyen jako kobiet. Choć brzmi to logicznie i adekwatnie, warto odnotować, że w tym wypadku mamy do czynienia z argumentacją na gruncie patos, opartą na emocjach i na aktualizowaniu wartości u odbiorców. Nie mówimy bowiem o przywilejach grzecznościowych kobiet na gruncie zawodowym i w sytuacjach służbowych, a z takim kontekstem mamy niewątpliwie do czynienia w sytuacji sprawowania obowiązków przez obie polityczki. Obowiązująca w tym wypadku międzynarodowa etykieta biznesu różni się od towarzyskiej, w której wyróżniamy grupy uprzywilejowane grzecznościowo według kryterium wieku (osoby starsze) i płci (kobiety). W opisanej sytuacji mamy do czynienia z hierarchią zawodową, płeć zaś w sytuacjach służbowych powinna być niewidoczna, przezroczysta. Nie na miejscu jest zatem domaganie się lub sugerowanie należnych przywilejów grzecznościowych dla kobiet, jak i okazywania im równych względów z uwagi na płeć. Ten wątek argumentacji Beaty Kempy ma

charakter *ad populum*; nie przekona zaś odbiorców o wyższym poziomie świadomości językowej i wiedzy na temat *savoir-vivre*'u, dyskredytuje więc jej etos na płaszczyźnie *phronesis*. Wydaje się zresztą, że podkreślanie płci nie jest dobrym posunięciem wizerunkowym w takich wypadkach. Własny etos profesjonalnego polityka i mówcy posłanka zbudowałaby skuteczniej, argumentując na rzecz zmiany niestosownego języka wypowiedzi oponenta niż odwołując się do kobiecej wrażliwości i domagając się przywilejów grzecznościowych zaczerpniętych z innego systemu grzecznościowego niż ten, do którego aspiruje. Bo przecież nie jest w dobrym tonie mówić komukolwiek, aby „walnął się w zatłuszczony łeb”, choć faktem jest, że to w odniesieniu do kobiet częściej komentowany jest wygląd.

Innym potknięciem wizerunkowym Kempy było wybielanie własnego zachowania i deklaracja, że sama nie zniżyła się do takiego poziomu wypowiedzi.

Europosłanka przekonuje, że sama nigdy nie używała inwektyw w stosunku do któregokolwiek z panów czy pań posłanek. Prowadząca audycję Beata Lubecka przypominała, że Kempa nazwała Krzysztofa Śmiszka "kandydatką na pierwszą damę" (RP5, 25.10.2021)

Wytknięcie przez dziennikarkę faktu, że Beata Kempa mija się z prawdą, dyskredytuje posłankę jako wiarygodnego, prawego mówcę, osłabia też skonstruowany na potrzeby sytuacji status ofiary. Ale i niewiarygodnym czyni jej stawianie się w roli autorytetu w sprawie języka debaty politycznej – oburzenie słowami Sikorskiego wydaje się umniejszone w świetle faktu, że sama potrafi się takim stylem wypowiedzi sprawnie posługiwać.

Przeprosiny Sikorskiego, podobnie jak cały jego spór z Beatą Kempą, odbił się szerokim echem w wypowiedziach polityków. Borys Budka wykorzystał je jako pretekst do własnego postulatu w sprawie przeprosin, podając przywołany już przykład przeprosin Donalda Tuska i uzupełniając: „- Ja bym takich samych przeprosin oczekiwał od Jarosława Kaczyńskiego za »zdradzieckie mordy« czy za wysyłanie na bezbronne kobiety policjantów z pałkami teleskopowymi – odparł szef klubu KO” (RP 21.10.2021).

Z wezwaniem do przeprosin utrzymanym w tonie patetycznym mamy z kolei do czynienia w wypowiedzi premiera Mateusza Morawieckiego w związku z przeciążeniem systemu opieki zdrowotnej w czasie pandemii: „Wiele osób z tamtej strony powinno dzisiaj uderzyć się w piersi i powiedzieć »przepraszam«” (Polityka 2, 16.03.2021). Apel przybiera tu formę frazesu, raczej hasła ozdobnego, wyrwanego z kontekstu. Sugestia, za co mieliby przeprosić przedstawiciele opozycji, jest dość niejasna. Nie wiemy też komu, zdaniem mówcy, należą się przeprosiny.

W kwestii wezwania do przeprosin warto też przyjrzeć się wypowiedziom ekspertów zajmujących się wizerunkiem politycznym. Wypowiedzi te składają się na

interesującą kategorię zachowań okołogrzecznościowych, występują zazwyczaj w formie eksperckich rad lub komentarzy i stanowi swoisty metadyskurs na temat grzeczności. Eksperci mogą dość swobodnie ferować wyroki i komentować zachowania polityków stosunkowo swobodnie – ponieważ w ich wypadku nie wiąże się to z nadszarpnięciem etosu. Są wszak obecni w mediach sporadycznie, nie cieszą się permanentnym zainteresowaniem mediów, w przeciwieństwie do popularnych polityków, często pozostających pod ciągłym ostrzałem kamer i mikrofonów. W takich warunkach dość łatwo przyłapać ich na niekonsekwencji lub wytknąć działanie niezgodne z głoszonymi poglądami. Nietrudno o utratę twarzy, ale i dyskredytację budowanego przezeń etosu. Być może stąd wynikają kategoriyczne zalecenia ekspertów, takie jak w wypadku Donalda Tuska (Interia 3, 22.11.2021): „przeprosiny mogą mieć jeszcze sens, o ile dość szybko zwołana zostanie konferencja prasowa, niekoniecznie poświęcona tylko temu tematowi” czy „Natychmiast, na drugi dzień, powinien nagrać filmik, w którym przeprosiłby swoich wyborców”. O lekkomyślności lub niewiedzy „eksperta” może świadczyć przerysowana, karykaturalna porada: „Mógłby w tym momencie zagrać też oczywiście kartą, że ‘zamyślił się nad tym, że Polska popada w tragiczną sytuację, martwił się o Polskę’ itd.” (Interia 3, 22.11.2021).

Komentarze „ekspertów” są o tyle godne uwagi, że jako opinie i porady specjalistów, stanowią narzędzie budowania wizerunku polityków. Porady i diagnozy, które można wyczytać w powyższym artykule, dobrze ilustrują mechanizmy działań wizerunkowych i obnażają instrumentalne traktowanie zachowań grzecznościowych w publicznych wystąpieniach polityków. Sugestia wyniesienia aktu przeprosin do rangi wydarzenia godnego zwołania konferencji, patetyczne formuły sugerowanych przemówień i gestów charytatywnych, wreszcie fabrykowanie konwencjonalizowanych, gładkich fraz:

„Przepraszam wszystkich, których mogło to urazić. Jako polityk tej rangi nie powinienem tak postąpić. To nauka na przyszłość” (Interia 3, 22.11.2021),

nie budzą zaufania ani wiary w prawdziwość skruchy. Jeden z ekspertów snuje zresztą domysły: „(...) powinno to [przeprosiny] mieć miejsce wcześniej. Myślę, że to jakiś błąd sztabowców, którzy nie doparzyli tego słowa” (Interia 3, 22.11.2021). Jeden z ekspertów, odnosząc się do przenikających się sfer argumentacji etos i patos, wprost nazywa emocje konieczne w fortunnym akcie przeprosin: „Przepraszać trzeba umieć. Nie wystarczy powiedzieć ‘przepraszam’, ale trzeba wyrazić pewną pokorę, autentyczny żal, ocenić samego siebie. Ludzie lubią być przepraszani” (Interia 3, 22.11.2021).

Zdarza się, że pochodzące z aparatu pojęciowego etykiety językowej określenia, takie jak „grzeczny”, „miły”, „uprzejmy” służą jako etykietki, zazwyczaj niestety

negatywnie wartościujące nazwanego. „Bardzo grzeczny chłopak z miasta średniej wielkości, który dla PiS wygrywa wszystkie wybory” (Koszalin, 5.08.2021) to tytuł artykułu o Pawle Szefernakerze. „Grzeczny” nie jest epitetem najlepiej współgrającym z etosem wiarygodnego, skutecznego polityka. Przywołuje na myśl jego zewnątrzsterowność, konformizm. Z kolei „miły i sympatyczny” jako określenia na temat ministra rolnictwa i rozwoju wsi Henryka Kowalczyka mają wydźwięk ironiczny, prześmiewczy:

Agrounia: O rety! Jaki miły i sympatyczny ten polityk. I to jeszcze premier! Cała rozmowa bardzo miła. Bez kontrowersji. Oni będą pracować, znają problemy. No i jeszcze dobre słowo dla AGROunii. Dawno nikt nas tak nie chwalił. Tym razem zaczyna się od ciepłych słów, to dla nas sygnał „bądźmy czujni”. (Agrounia, 27.10.2021)

Reakcja zarządzających profilem stowarzyszenia sugeruje brak wiary w dobre intencje polityka, dowodzi też pewnego doświadczenia w kontakcie z komunikacją oficjalną, reżyserowaną, nastawioną na kształtowanie wizerunku. Ciekawostką potęgującą efekt ironii (przegrzeczniczenie) jest przywołanie wzorcowej normy tytułarnej („I to jeszcze premier” o wiceprezesa rady ministrów).

Wnioski

Zachowania grzecznościowe, jak widać z powyższych przykładów, choć czasem trudne do wyodrębnienia (Skudrzyk 2007: 107-108), stanowią istotny składnik perswazyjnej warstwy wypowiedzi publicznych polityków. Nawet gdy są spontaniczne, niezamierzone, zdradzają wiele na temat uwewnętrznionych wartości i przekonań mówcy (Gondek 2013: 119), ujawniają jego snobizmy i ambicje. Z tego powodu wpływają istotnie na budowanie etosu oratora i etosu polityka, poprzez uwiarygodnienie jego cech lub przeciwnie – poprzez ich dyskredytację. Nawet bowiem w zaplanowanych i wyreżyserowanych wypowiedziach polityków, ich podejście do zachowań grzecznościowych oraz przekonań wpływających z systemu grzecznościowego (szacunek dla innych) może ujawnić rzeczywiste intencje mówcy. I czasem – zaprzeczyć temu, co komunikuje on werbalnie lub zdewaluować argumentację budowaną w obszarze wiedzy lub opartą na emocjach. Spontaniczność części aktów grzecznościowych lub reakcji na nie przyczynia się też do uwiarygodnienia mówcy i polityka: jako osoby godnej zaufania i szczerzej, a niekiedy – wręcz przeciwnie.

Z racji emocjonalnego i często spontanicznego charakteru interakcji, miewamy do czynienia w wystęпах polityków z niewyreżyserowanymi, naturalnymi reakcjami oponentów na prowokacje i zaczepki. W takich warunkach zdarza się, że zachowania mające w zamierzeniu potwierdzić wysoką kulturę osobistą mówcy i jego profesjonalne podejście do dyskusji, poświadczają jego wrogie nastawienie

do rozmówcy i ujawniają irytację mówiącego (hiperpoprawność, demonstracyjne formy tytułarne lub redundancja słów grzecznościowych).

Można też niekiedy mówić o spontanicznych zachowaniach jako o „wykonywaniu retorycznego gestu odrzucenia kostiumu”, a jednocześnie o konstruowaniu „etosu szczerości” (Gostyńska 2003: 21).

Część zachowań grzecznościowych lub nawiązań do etykiety funkcjonuje w wypowiedziach polityków wyłącznie jako sposób na zdyskredytowanie rozmówcy, wyraz zdystansowania się od niego/jego wypowiedzi czy też niechęć do prowadzonej interakcji. Bywa, że akty grzecznościowe wplatane są w wypowiedź tylko ze względów wizerunkowych, są zaplanowane i wyreżyserowane. Taki instrumentalny sposób traktowania aktów grzecznościowych stoi w jawnej sprzeczności z założeniami etykiety językowej.

Charakterystyczny jest zresztą fakt, że te elementy, które uwiarygadniają etos mówcy jako osoby dobrze wychowanej, taktownej, umiejącej zachować się stosownie do okoliczności, bywają sprzeczne z zachowaniami uwiarygadniającymi etos skutecznego, sprawczego polityka. Stąd wynikają częste naruszenia podstawowych zasad kultury osobistej i zachowania niezgodne z wymogami systemu grzecznościowego. Politycy kształtują etos w trosce o pozyskanie wyborców i zwolenników. Aby jednak do nich dotrzeć – muszą zawalczyć o czas antenowy.

Przeprowadzona w wielkim skrócie analiza dowodzi, że zachowania grzecznościowe i metakomunikaty dotyczące systemu zachowań grzecznościowych są istotnym składnikiem kształtowania etosu mówcy w wypadku wystąpień polityków. Rzetelna wiedza na temat etykiety językowej i kodeksu obyczajowego oraz świadomość, jaką rolę odgrywają one w interakcjach (i w kształtowaniu wizerunku publicznego) wydaje się kluczowym elementem kompetencji komunikacyjnej i autoprezentacyjnej. I jako taki – powinna być szeroko rozwijana i popularyzowana.

Rozwinięcie skrótów – źródła:

1. RP: *Po słowach Sikorskiego do Kempy Budka oczekuje przeprosin od Kaczyńskiego*, <https://www.rp.pl/polityka/art19038611-po-slowach-sikorskiego-do-kempy-budka-oczekuje-przeprosin-od-kaczynskiego>, dostęp 24.11.2021.
2. Onet: *Klub PiS odzyskuje formalną większość. Poseł wraca po 12 dniach od odejścia*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/arkadiusz-czartoryski-wraca-do-pis-jaroslav-kaczynski-przeprosil-posla/kbzt7ry>, dostęp 6.01.2021.
3. Money: *350 złotych na zakupy. Poseł PiS przeprasza*, <https://www.money.pl/gospodarka/350-zlotych-za-zakupy-posel-pis-przeprasza-6622957279497120a.html>, dostęp 26.12.2021.
4. Wałbrzych: *Dobkiewicz A., Poseł ziemi wałbrzyskiej obraził żonę i posłankę. Przeprosił tylko żonę*, <https://walbrzych.wyborcza.pl/walbrzych/7,178336,27080947,dyduch-przepraszam-zone-internauci-tylko-zone.html>, dostęp 24.11.2021.

5. WP: *Posel PSL przeprosza za koalicję z Kukiz'15*. „Trudno będzie panu pokazać twarz”, <https://wiadomosci.wp.pl/posel-psl-przeprosza-za-koalicje-z-kukiz15-trudno-bedzie-panu-pokazac-twarz-6671899124169216a>, dostęp 24.11.2021.
6. RP2: *Sikorski o kłótni z Kempą: Umiem na salonach, ale jestem z podwórka*, <https://www.rp.pl/polityka/art19039421-sikorski-o-klotni-z-kempa-umiem-na-salonach-ale-jestem-z-podworka>, dostęp 12.12.2021.
7. Polityka: *Woleński J., Przeprosiny jako najwyższa forma odpowiedzialności*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2112191,1,przeprosiny-jako-najwyzsza-forma-odpowiedzialnosci.read>, dostęp 25.11.2021.
8. GP: *Niedzielski: Mniej upomnień, więcej mandatów za brak maseczek*, <https://serwisy.gazetaprawna.pl/zdrowie/artykuly/8281125,niedzielski-mniej-upomnien-za-brak-maseczek-mandaty.html>, dostęp 24.11.2021.
9. Polsat: „Śniadanie u Rymanowskiego”. *Bosak o Tusku: zabrakło słowa przeproszam*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2021-11-21/sniadanie-rymanowskiego-w-polsat-news-i-interii-2111-ogladaj-od-955/>, dostęp 24.11.2021.
10. WP2: *Osadnik P., Posel PSL przeprosza za koalicję z Kukiz'15*. „Trudno będzie panu pokazać twarz” <https://wiadomosci.wp.pl/posel-psl-przeprosza-za-koalicje-z-kukiz15-trudno-bedzie-panu-pokazac-twarz-6671899124169216a>, dostęp 6.01.2021.
11. RP3: *Terlecki nazwał kobietę „kretynką”*. „Zareagowałem bardzo grzecznie”, <https://www.rp.pl/polityka/art19082991-terlecki-nazwal-kobiete-kretynka-zareagowalem-bardzo-grzecznie>, dostęp 12.12.2021.
12. Hartman: *Hartman J., Komitetowi Obrony Demokracji dziękujemy!*, <https://hartman.blog/polityka.pl/2021/11/28/komitetowi-obrony-demokracji-dziekujemy/>, dostęp 12.12.2021.
13. RP4: *Morawiecki: Musimy zwiększyć presję. Dziękuję, Charles, za solidarność*, <https://www.rp.pl/polityka/art19093481-morawiecki-musimy-zwiekszyc-presje-dziekuje-charles-za-solidarnosc>, dostęp 24.11.2021.
14. Interia: *Polski polityk dziękuje kryptologom z Apple*, <https://geekweek.interia.pl/news-polski-polityk-dziekuje-kryptologom-z-apple,nId,5427979>, dostęp 12.12.2021.
15. Interia 2: *Oworuszko, J., Kto skontroluje limit wiernych w kościołach? Posel PiS wycofuje się i przeprosza*, <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-koronawirus-chiny/polska/news-kto-skontroluje-limit-wiernych-w-kosciolach-posel-pis-wycofu,nId,5699162>, dostęp 6.01.2022.
16. RP5: *Beata Kempa: Nigdy nie używałam inwektyw. Nie porównujemy poziomu*, <https://www.rp.pl/polityka/art19044711-beata-kempa-nigdy-nie-uzywalam-inwektyw-nie-porownujemy-poziomu>, dostęp 25.11.2021.
17. Polityka2: *Reszka P., Wysoka liczba zgonów w Polsce. Rząd ma za co przeproszać*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2108889,1,wysoka-liczba-zgonow-w-polsce-rzad-ma-za-co-przeproszac.read>, dostęp 12.12.2021.
18. Interia3: *Szpyrka Ł., Donald Tusk stracił prawo jazdy. Eksperci od wizerunku: zabrakło przeprosin*, <https://wydarzenia.interia.pl/autor/lukasz-szpyrka/news-donald-tusk-stracil-prawo-jazdy-eksperci-od-wizerunku-zabrak,nId,5661125>, 24.11.2021.
19. Koszalin: *Kowalewska J., Bardzo grzeczny chłopak z miasta średniej wielkości, który dla PiS wygrywa wszystkie wybory*, <https://koszalin.wyborcza.pl/koszalin/7,179397,27163884,bardzo-grzeczny-chlopak-ktory-potrafi-wygrywac-wybory-dla-pis.html>, dostęp 12.12.2021.
20. Agrounia <https://m.facebook.com/projektAGROunia/photos/a.1352176694919025/2295659360570749/?type=3&source=48>, dostęp 6.01.2022.
21. RP6: *Beata Kempa: Radosław Sikorski ma chyba bardzo duży problem ze sobą*, <https://www.rp.pl/polityka/art19038661-beata-kempa-radoslaw-sikorski-ma-chyba-bardzo-duzy-problem-ze-soba>, dostęp 6.01.2022.

Bibliografia

- Arystoteles.** 2001. *Retoryka w: Arystoteles, Dzieła wszystkie*, tłum. H. Podbielski, tom 6, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bloch, Jagoda.** 2011. *Bez komentarza czyli jak unikać odpowiedzi na pytania dziennikarzy*, Warszawa: ASPRA.
- Budzyńska-Daca, Agnieszka.** 2013. „Konstrukcja sporu a środki dowodzenia w wielkich telewizyjnych debatach przedwyborczych”, *Forum Artis Rhetoricae*, 1: 18-33.
- Dąbkowska, Anna.** 2020. „Kiedy nauka grzeczności idzie w las. Rozmowy polityków w mediach”. *Poradnik Językowy* 4: 71-81, http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl/wydania/poradnik_jezykowy.773.2020.04.06-A.Dabkowska.pdf, dostęp 12.12.2021.
- Deditius, Sabina.** 2020. „Grzeczność w „social sellingu” na przykładzie profilu Ewy Chodakowskiej na Instagramie”. *Res Rhetorica* 7 (3): 61-77, DOI: 10.29107/rr2020.3.5.
- Goffman, Erving.** 2012. *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gondek, Maria Joanna.** 2013. „Ethos jako forma perswazji retorycznej w ujęciu Arystotelesa”. *Wistnik Charkiwskowo Nacionalnowo Uniwersytetu* 49 (1): 114-120.
- Gondek, Maria Joanna.** 2017. „Ethos mówcy w ‘Gawędzie o gawędzeniu’ o. Jacka Woronieckiego”. *Studia Gilsoniana* 6 (3): 425-449.
- Gostyńska, Dorota.** 2003. „Po co nam szcudła? O etosie i autorytecie mówcy” w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, s. 18-38. Kraków: Wydawnictwo „M”. http://otworzksiazke.pl/images/ksiazki/retoryka_na_ambonie/retoryka_na_ambonie.pdf, dostęp 6.01.2021.
- Grice, Herbert Paul.** 1980. „Logika a konwersacja” w: Barbara Stanosz (red.). *Język w świetle nauki*. Warszawa: Czytelnik.
- Kielbiewska, Anna M.** 2016. „Narracje grzeczności... czyli kto uczy w mediach dobrych manier”, *Res Rhetorica*, 2/2016, <https://resrhetorica.com/index.php/RR/article/view/141/81>, dostęp 6.01.2022.
- Leech, Geoffrey Neil.** 1983. *Principles of Pragmatics*. London and New York: Longman.
- Marcjanik, Małgorzata.** 2009. *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre’u*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marcjanik, Małgorzata.** 2000. *Polska grzeczność językowa*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Marcjanik, Małgorzata.** 2015. „Współczesna etykieta językowa – zmierzch wartości?” *Studia Medioznawcze* 63 (4): 115-119.
- Modrzejewska, Ewa.** 2012. „Logos, ethos, pathos w praktyce medialno-politycznej. Środki przekonywania w cytowanych wypowiedziach opozycji”. *Forum Artis Rhetoricae* nr 2/2012, s. 55-78, https://retoryka.edu.pl/wp-content/uploads/2018/05/far2_2012_art5.pdf, dostęp 6.01.2022.
- Modrzejewska, Ewa.** 2013. *Spór polityczny jako strategia retoryczna. Na podstawie materiału prasowego w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości 2005-2007 oraz Platformy Obywatelskiej 2007-2009*, praca doktorska, <https://tiny.pl/9p5fl>, dostęp 6.01.2021.
- Ożóg, Kazimierz.** 2007. „O języku współczesnej polityki”, *Polityka i Społeczeństwo* nr 4, s. 103-111.
- Skudrzyk, Aldona.** 2007. „Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)”, w *Sztuka czy rzemiosło*, Katowice: Wydawnictwo Gnome, s. 105-123, https://www.sjikip.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/aldona_skudrzyk.pdf, dostęp 25.11.2021.
- Wierzbicka, Anna.** 1983. „Akty mowy” w: *Semiotyka i struktura tekstu*. M. Mayenowa (red.), s. 201-219. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.